Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.



ŚWIATOWID
ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 35 (108) Sobota, 28. sierpnia 1926 Rok III.

NA NAJPIĘKNIEJSZEJ PLAŻY.

Znana w całym świecie piękna francuska plaża w Deauville jest miejscem pobytu w miesiącach letnich najbogatszych ludzi całego świata. To też zjeżdżają tu chętnie przekupnie cennych przedmiotów zbytku, wiedząc, że znajdą licznych nabywców. Na naszem zdjęciu widzimy handlarza Persa, krążącego po plaży z dywanem i perłami, które właśnie ofiarowuje na sprzedaż pięknej i bogatej Amerykance.

Agence Trampus, Paris.

KWIATY JESIENNE ZAKWITŁY.





Chociaż jeszcze lato łudzi nas swojem zmiennem ciepłem tegorocznem, w ogrodach hodowców kwitną już kwiaty jesienne. Oto przepiękny łan astrów w jednym z wielkich ogrodów w Warszawie. Obok widzimy słoneczniki, kwitnące przez całe lato aż do późnej jesieni. Do ich smacznych ziarenek dobiera się mała panienka. Trzy zdjęcia dolne przedstawiają prześliczne okazy nowo wyhodowanej przez ogrodnika warszawskiego, p. Hosera, odmiany Georginji (Dalia variabilis); ostatnie wreszcie zdjęcie u dołu to piękny krzak nowej odmiany floksów, wyhodowanej również w tych samych ogrodach. Każdemu, kto chce zobaczyć coś naprawdę niezwykle pięknego, radzimy pójść oglądnąć sobie cieplarnie, gdzie bogactwo barw łączy się z egzotycznością kształtów najcudowniejszych kwiatów, jakie rodzi nasza planeta. Niestety tylko nieliczni mogą pozwolić sobie na ozdobienie swych luksusowych mieszkań tymi przepięknymi roślinami, które są prawdziwą poezją naszego ziemskiego życia.











Ag. fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".

LETNIE REZYDENCJE KIEROWNIKÓW PAŃSTW.



Prezydent Czechosłowacji, Massaryk, spędza lato w pięknym zameczku w Lany w Czechach, który dawniej stanowił własność cesarza austrjackiego.
Fot. Atlantic. Berlin.



Letnie miesiące prezydenta Niemiec, Hindenburga, upływają w sielankowo położonym wśród lasu, domku w Schorfheide, nad jeziorem Wehrbelling.
Fot. Atlantic. Berlin.

Naczelnicy państw europejskich, tak jak zwykli śmiertelnicy, chcą spędzić letnie miesiące spiekoty i upałów, na łonie przyrody, wśród lasów i pól kwitnących. Nie ma jednak zwyczaju, by głowa państwa mogła otrzymać urlop, tak jak każdy niższy czy wyższy urzędnik. Utarł się więc zwyczaj, że królowie i prezydenci państw spędzają lato w zamkach położonych zdala od stolicy, od zaduchu ulic miasta, ale nie oddaleni pomimo to od najważniejszych spraw państwowych, które ciągle wymagają ich dozoru, ich współdziałania i rozstrzygnięcia. Można nawet powiedzieć, że częstokroć bardzo ważne, decydujące momenty historyczne państw i narodów odbywają się właśnie zdala od stolic, w cichości zameczków rezydencji letnich, gdzie zdala od natarczywej i wszędzie wciskającej się gawiedzi dziennikarzy można odbyć poufne narady i konferencje z decydującymi politykami czy ministrami. Narady te pokrywa długo tajemnica i dopiero wiele lat później dowiemy się z pamiętników naocznych świadków o przebiegu tych konferencji, które miały nieraz znaczenie bardzo istotne dla losów państw i narodów. Wiadomem jest już dziś, na przykład, że wojna światowa, której wybuch wstrząsnął podstawami ustroju państw kuli ziemskiej, została nie gdzieindziej postanowiona, jak na letniej rezydencji austrjackiego następcy tronu, Franciszka Ferdynanda, w zameczku Konopischt w Czechach. W dzisiejszym numerze podajemy szereg zdjęć z letnich rezydencji głównych państw, gdzie jednak, miejmy nadzieję, nie zapadną w tym roku tak straszne decyzje, jak owa w roku 1914.



W jednym z poprzednich numerów „Światowida" reprodukowaliśmy wspaniałą rezydencję letnią Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Spałę. W numerze dzisiejszym zamieszczamy obrazki letnich rezydencji kierowników innych państw. Zdjęcie nasze przedstawia Biały Dom w Swanspscott, gdzie spędza miesiące letnie prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge.
Fot. Atlantic. Berlin.



Prezydent rzeczypospolitej francuskiej, p. Doumergue, ma tego roku wiele kłopotów, związanych z ciężką sytuacją obecną Francji, co jednak nie przeszkadza mu zaglądać, od czasu do czasu, na wypoczynek do letniej rezydencji prezydentów Francji w zamku Rambouillers.
Fot. Atlantic. Berlin.



Letnia rezydencja króla angielskiego, Jerzego V., znajduje się w ślicznej miejscowości Sandringham. Pałacyk otoczony jest typowym angielskim parkiem.
Fot. Atlantic. Berlin.

OBRAZKI Z POLSKI.



Dożynki. Ruchliwe towarzystwo aktorów-amatorów „W. G. T.“ w Gnieźnie urządza corocznie (ostatnio 8. bm.) święto „dożynki“. Nasze zdjęcie przedstawia pochód żniwiarzy po ulicach miasta w narodowych kostjumach.
Fot. Włosik.



Nowy klub sportowy. Znany sportowiec gnieźnieński, p. Mallow, zorganizował w Gnieźnie pierwszy żeński klub sportowy, który rozwija się bardzo pomyślnie. Na zdjęciu naszem widzimy członkinie klubu w towarzystwie jego założyciela, odpoczywające po trainingu. Fot. Włosik.



Minister Klarner w Krakowie. Minister skarbu Klarner bawił niedawno w Krakowie, gdzie na jego cześć urządzono liczne przyjęcia. Na zdjęciu naszem widzimy ministra Klarnera (×) u podnóża Wawelu, oglądającego plany regulacji Wisły w Krakowie.
Ag. fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.



Prof. uniwersytetu w Montreal dr. Caldwell, przyjaciel Polaków, był w tych dniach gościem wojewody Wachowiaka w Toruniu. Stoją: prof. Caldwell (1), wojewoda Wachowiak (2) z żoną (3), oraz dzieci wojewody.



Prof. Kemmerer w Borysławiu. Odbywający szereg wycieczek po Polsce, celem zapoznania się z jej życiem gospodarczem i warunkami dzielnicowymi, prof. Kemmerer (×) bawił niedawno także i w Borysławiu, gdzie przedstawia go nasze zdjęcie na tle szybów naftowych. Fot. Holzmann, Borysław.



Cywilna szkoła pilotów w Poznaniu ukończyła pierwszy swój kurs, wypuszczając dyplomowanych pilotów. Na zdjęciu naszem widzimy dyrektora szkoły Cz. Wawrzyniaka (×), w otoczeniu nagrodzonych wychowanków: S. Piotrowski (1), J. Szuchmielski (2), St. Laskowski (3), J. Kawiński (4).

ZE ŚWIATA.



Walka z malarją. Dyrektor instytutu chorób tropikalnych w Londynie, Sr. Ronald Ross, pracuje intensywnie nad środkami zwalczania malarji.

Fot. Atlantic, Berlin.





Królewskie zaręczyny. Bułgarski król Borys zaręczył się z księżniczką Joanną włoską. Podobizny obojga narzeczonych podajemy. Sprawa komplikuje się przez to, że księżniczka jest wyznania rzymsko katolickiego, zaś metropolita w Sofji domaga się, ażeby księżniczka przyjęła obrządek grecko katolicki.

Fot. Keystone, Londyn.



Na plaży w Deauville. Sezon w Deauville we Francji jest w całej pełni i bardzo ożywiony. Jak pięknie wygląda tamtejsza plaża świadczy zdjęcie nasze, wykonane w godzinach południowych, kiedy barwny tłum, tryskający radością i zabawą krąży nad wybrzeżem morza.

Fot. Sport & General Press Agency, London.



Walki religijne w Meksyku. Nasze zdjęcie przedstawia manifestację 50.000 robotników meksykańskich, popierających rząd w jego religijnych reformach. Jak widać manifestacja, z obawy przed rozruchami, odbywa się przy asystencji wojska.

Agence Trampus. Paris



Rosyjski balet. Sławna rosyjska tancerka, Zinaida Werbowa, otworzyła obecnie swoją szkołę taneczną. Na zdjęciu naszem widzimy ją z uczenicami, w jej berlińskim atelier, przygotowującą nowy taniec „Salome“ do muzyki Straussa.

Press Photo News-Service, Berlin.

Z MODY JESIENNEJ.









1. Elegancki kapelusz jesiennny z „velours“ koloru „taupe“.

*

2. Beret z „velours“ koloru winnego.

*

3. Elegancki kapelusz większego fasonu, przybrany wstążką morową.

*

4. Czarna toaleta z jedwabiu w żółty deseń i narzucona czarną koronką.

*

5. Ogromnie oryginalny żakiecik, przybrany skórą koloru starego złota. Do oryginalnej plisowanej spódniczki z popeliny „gris perle“.

*

6. Najmodniejsze podwiązki.





Specjalną cechą tegorocznej mody jesiennej ma być różnorodność stylów i fasonów. Różne wielkie paryskie magazyny mód przygotowują modele silnie się wzajemnie różniące, zarówno zasadniczą linją, jak i sposobem przybrania. Ma to być coś w rodzaju eksperymentu dla wypróbowania gustów i upodobań współczesnych kobiet. Kobiety nie będą tedy zmuszone do ślepego posłuszeństwa, tyranizującej je mundurowo modzie, ale mogą swobodnie decydować, co im się wydaje najładniejszem, najwygodniejszem i najpraktyczniejszem. I dlatego, choć z jednej strony wyraźnie zaznacza się sfeminizowanie sylwetki niewieściej, nie można jednak mówić o zaniku t. zw. linji męskiej. Pomimo, że pokazują się żakiety, coś dziwnie przypominające krojem kaftanik z przed lat kilkudziesięciu z charakterystycznem wcięciem w pasie, nie można z tego wszakże wnioskować o powrocie wciętej talji i przekreśleniu smokinga. Modne są i kontrafałdy i plisowania, i tiuniki i usunięte przez jakiś czas klosze. Równie eleganckie są płaszcze fantazyjne, jak bluzkowe i proste sportowe. Nosi się kapelusze duże obok zupełnie małych, rondka spuszczone na oczy, obok odwiniętych z czoła. Dopuszczalny jest aksamit, filc, jedwab, pilśnia, wstążki i wszelkie możliwe kombinacje tych materjałów. Jedno jest tylko stałe, jeżeli chodzi o kapelusze na ulicę, mianowicie prostota przybrania. Tylko kapelusze wieczorowe mogą się pysznić i olśniewać wspaniałością przybrania. I jeszcze jedna zasada mody współczesnej pozostaje zdaje się w całej rozciągłości niezmieniona. Mam tu na myśli krótkość spódniczki. Tego to już, o ile sądzić można z dotychczasowych upodobań, nie zdołają przezwyciężyć żadne zabiegi niektórych twórców mody, którzy dla rozmaitości pragnęliby przydłużyć suknie. Krótka spódniczka jest nazbyt wygodną, estetyczną, abyśmy się jej wyrzec miały. Ogromna dowolność zapowiada się również w doborze barw. Prawie wszystkie kolory i to we wszelkich możliwych odcieniach są modne. Żadna barwa nie jest zbyt jaskrawą, żadna za poważną, czy za młodzieńczą. Wszelkie kombinacje i połączenia barw są dopuszczalne. Dawno już odrzucono takie przesądy, jak n. p. niestosowność łączenia szafirowego z czerwonem, zielonego z żółtem. Wszystko to da się nosić i wyglądać będzie ładnie, jeżeli tylko zestawione będzie w sposób harmonijny i artystyczny. W każdym razie pewnem jest, że nosić się będzie dużo aksamitów i koronek. Komplety, które przez jakiś czas były obowiązujące dla prawdziwie eleganckiej toalety, obecnie już są mniej konieczne. Suknia ma być dla siebie, a płaszcz dla siebie. Mogą się nawet silnie różnić w kolorze, byleby to wyglądało efektownie. Kontrast bowiem to nie znaczy zgrzyt, należy zawsze uważać, aby kombinowane materje i odcienie barw, pomimo pozornej odrębności, zlewały się w harmonijną całość.

Jaga.

Z PRACOWNI MISTRZA VAN DONGENA.



Van Dongen: Rue de la Paix.



Van Dongen: W kostjumie kąpielowym.

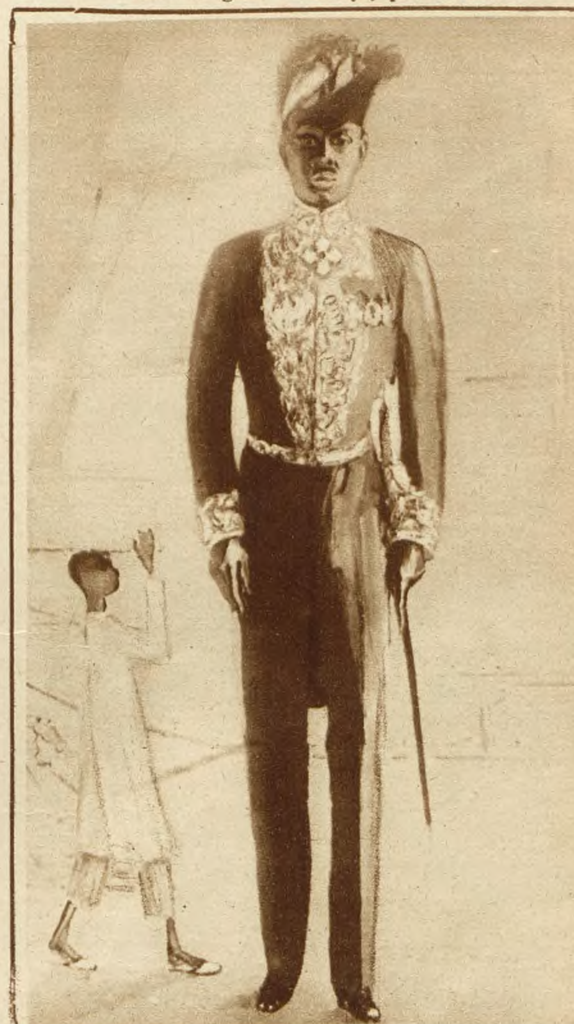
Jednym z najciekawszych malarzy dzisiejszej Francji, wywołującym szerokie dyskusje, ale i powszechny zachwyt, mistrzem, naśladowanym przez wielu i indywidualistą w najwyższym stopniu jest Van Dongen, stojący dzisiaj u zenitu swojej sławy artystycznej. Sztuka Van Dongena idzie zupełnie innymi drogami aniżeli wszystkie dotychczasowe znane i uznane szkoły. Charakterystyczną jej cechą, zwłaszcza w portretach, jest szerokie szkicowanie, utrzymane w tonie barwnych plakatów, przyczem kończyny modeli są przesadnie wydłużone, zaś głowy i oczy formowane całkiem dowolnie. Jest to stylizacja, którą Van Dongen przeprowadza, dążąc do typu idealizacji, jaki widnieje w pracach artysty z epoki gotyku i z XIV w. Wychodząc z założenia, że portret powinien być raczej dekoracją, częścią ściany a nie czemś, co samo w sobie porywa oko, Van Dongen maluje swoje obrazy płasko, unikając przytem o ile możności cieniowania, i nadaje swoim obrazom specjalny matowo pastelowy koloryt. W numerze dzisiejszym reprodukujemy kilka prac Van Dongena, rzucających światło na twórczość tego artysty i pozwalających naszej publiczności zapoznać się z wielkim artystą u nas dotychczas znanym, tylko z nazwiska.



Van Dongen: w swojej pracowni.



Van Dongen: Paryska spelunka murzyńska.



Van Dongen: Portret ministra z Haiti.

WENECJA.



Canale Grande z widokiem na Campanilę, stojącą oddzielnie dzwonnicę katedry św. Marka. Wieża ta, w r. 1902 podmyta przez wodę, runęła i obecnie ją odbudowano.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



„Most Westchnień", prowadzący z Pałacu Dożów do więzienia, którędy przeprowadzano skazańców.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Widok Placu Św. Marka z katedrą św. Marka w głębi podczas porannego koncertu przed tarasem jednej z kawiarń.
Fot. Carlo Delius, Nervi

Wenecja, niegdyś można rzeczpospolita, nazwę swoją otrzymała od Wenetów, zamieszkujących w starożytności tę ziemię. W r. 452 po zburzeniu przez Atyllę kraj cały uległ straszliwemu spustoszeniu, a mieszkańcy szukali schronienia na bezludnych dotychczas wyspach lagun. Tym sposobem powstało na lagunach kilka osad miejskich (Grado, Heraclea, Malamacco i t. d.), rządzonych przez oddzielnych trybunów, które w r. 697 wybrały sobie wspólnego naczelnika z władzą dożywotnią, zwanego po włosku „doge". To dało początek dzisiejszej Wenecji, która przetrwała rozmaite przemiany losu, okres najwspanialszej świetności za czasów dożów i okres upadku po odkryciu w 1498 nowej drogi do Indji, przez co Morze Śródziemne przestało być ogniskiem rozległych stosunków handlowych całego świata, aneksję francuską w 1797 (zajęcie przez Napoleona), zajęcie przez Austrję od r. 1814 do 1866, od którego to roku odstąpiona przez Franciszka Józefa I. Napoleonowi III, po plebiscycie przyłączona została do Włoch.

Wenecja leży na północnym brzegu Adrjatyku na 117 wyspach, wśród lagun, zasłoniętych od fal morskich potężną tamą. Miejsce ulic zastępują kanały (jest ich 149), ponad któremi wznosi się 450 mostów. Z kanałów najdłuższy jest Canale Grande (3700 m. długi i 45-72 szeroki) najszerszy Canale della Giudecca (którego fotografję dajemy na stronie ostatniej) z mostów zaś najgłośniejszy Ponte Rialto. Ośrodkiem życia w Wenecji są dwa place: Św. Marka, wyłożony marmurem i Piazetta, obok Pałacu Dożów. W Pałacu tym znajduje się sławna sala Wielkiej Rady, dawne więzienie stanu, głośne ołowiane izby (plombi) i równie głośny most „westchnień", prowadzący z sali tajnego trybunału do więzień, położonych po przeciwnej stronie kanału. Fotografje nasze ilustrują Wenecję dzisiejszą, będącą celem licznych podróży wypoczynkowych.





Wspaniały Ponte Rialto, rzucony nad Canale Grande, któręd, y wieczorem przesuwają się liczne gondole.
Fot. Carlo Delius, Nervi.



Kolumnada pod Pałacem Dożów z widokiem na sławną Piazettę. Kolumnadę tę przypomina żywo kolumnada Sukiennic krakowskich, budowana w tym samym stylu.
Fot. Carlo Delius, Nervi.

Z NASZYCH UZDROWISK: OTWOCK.







Jedną z najpopularniejszych letnich miejscowości pod Warszawą jest Otwock, gdzie w każdym sezonie zjeżdżają liczne zastępy warszawiaków. Że miejscowość ta jest miła, ładna i posiada dużo wdzięku, świadczą zdjęcia nasze, przedstawiające kilka fragmentów z Otwocka. Na pierwszem widzimy budynek magistratu w Otwocku, wybudowany w formie willi i otoczony laskiem, jako widomy znak letniskowego charakteru Otwocka; obok Ognisko dla dzieci gruźliczych, utrzymywane przez miasto Warszawę, dalej kąpiel w rzece Świdrze, o wodzie ciemnej, zabarwionej igliwiem, wreszcie typową willę otwocką, tonącą w gąszczu zieleni.

Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



KRAJ PÓŁNOCY: ISLANDJA.



Akureyri, drugie co do wielkości miasto w Islandji, posiadające wspaniały ogród będący dumą kraju.
Press Photo News-Service. Berlin.



„Białe noce“ w Islandji rozjaśnione są zorzą północną, która sieje blade światło, tworząc przedziwne nastroje.
Press Photo News-Service. Berlin.



Typy islandzkie. Mieszkańcy rybackiej wioski, przed swemi domkami.
Press Photo News-Service. Berlin.

Najbardziej na północ wysuniętym, kulturalnym krajem ziemi, jest królestwo Islandji, liczące zaledwie 100.000 mieszkańców, zamieszkałych na jednej niedużej wyspie. Islandja, jest nietylko najbardziej północnem, ale i najmłodszem w Europie królestwem, powstała bowiem dopiero w r. 1918. Od tego czasu Islandja jest tylko osobą wspólnego króla związana z Danją, posiada własny parlament, do którego co dwa lata wybiera 36 posłów, własny uniwersytet, 17 policjantów i niema żadnej armji. Jest to jedyne królestwo Europy, które niema wcale koleji, ale za to każdy człowiek ma tam telefon, i nigdzie bodaj na świecie nie telefonuje się tyle, co w Islandji. Gdy tylko przbędzie statek z nowymi towarami, kupiec zawiadamia swoich klijentow, idąc według książki adresowej nazwisko po nazwisku, donosząc o przybyciu towarów.



Gallfoss, jeden z najpiękniejszych a licznych wodospadów islandzkich.
Press Photo News-Service. Berlin.



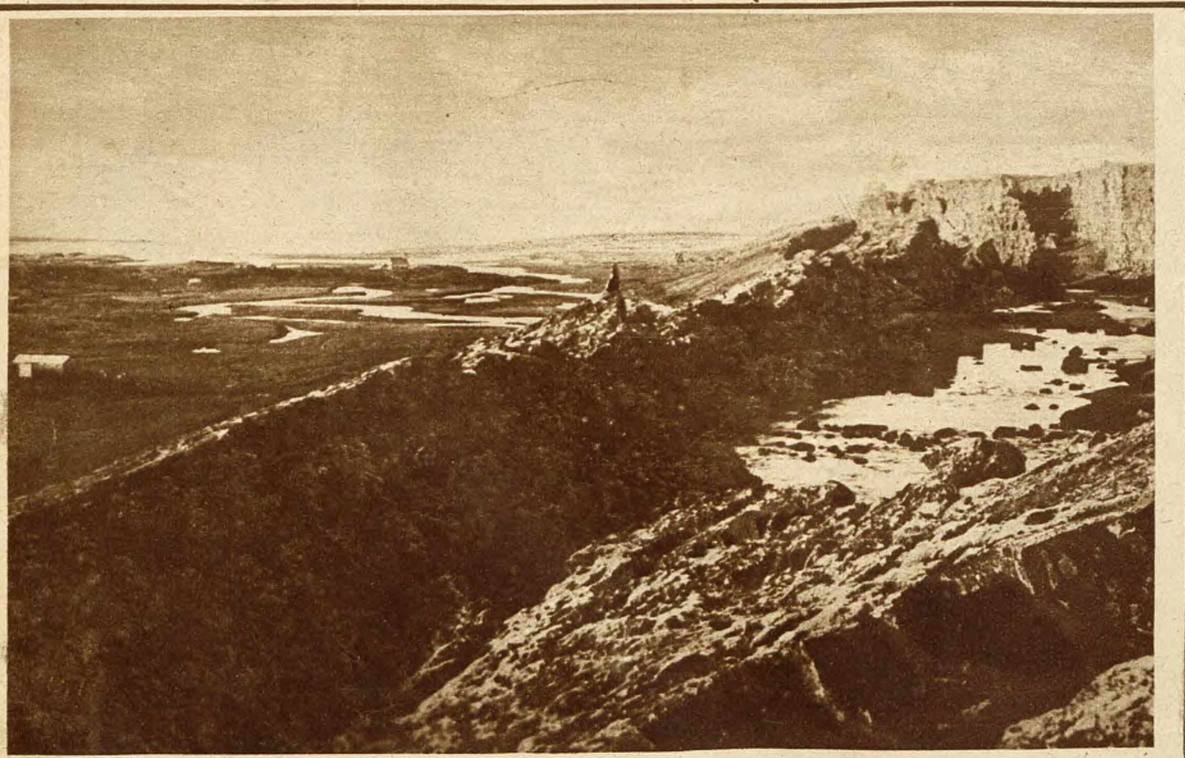
Góry lodowe przy brzegach Islandji.
Press Photo News-Service. Berlin.



Typowy krajobraz islandzki. Zatoka Hvita przy Szerokim fjordzie.
Press Photo News-Service. Berlin.

Islandczycy mówią jeszcze dzisiaj staropółnocnym językiem, który dał początek' dzisiejszym językom nowoczesnym germańskim: niemieckiemu, duńskiemu, norwegskiemu, szwedzkiemu i holenderskiemu.

Islandja jest wyspą wulkanicznego pochodzenia i jako tak daleko na północ wysunięta posiada miejscami wieczne lody i śniegowe pola. Stolicą jej jest miasto Reykjawik. W pobliżu tego miasta znajduje się wiele ciepłych źródeł pochodzenia wulkanicznego, o własnościach leczniczych, zaś w głębi kraju pracują jeszcze czynne wulkany i są szerokie połacie pokryte lawą. Mieszkańcy kraju utrzymują się głównie z rybołóstwa. Zdjęcia nasze ilustrują czytelnikowi ten mało znany, a tak ciekawy zakątek świata, do którego jedynie latem zaglądają wielkiej spacerowe, parowce wiozące bogatych i ciekawych podróżnych.



Wzgórze Thingtal, posiadające ślady dawnych budowli, mury z lawy, widoczne na fotografji. W głębi widać morze.
Press Photo News-Service. Berlin.



Isafjord w północnej Islandji jest znanym portem rybackim, utworzonym przez półwysep, przy wspaniałym fjordzie.
Press Photo News-Service. Berlin.

PIĘKNA POZA.



Elsa Wiesenthal, głośna tancerka wiedeńska, zyskała sobie rozgłos tańcem wiosennym Johanna Straussa.

Trude Fleischmann, Wien.



Taniec dzisiejszy odbiega od stereotypowej linji tańca dawnego i cały nacisk kładzie na piękną linję. Ilustrują to nasze zdjęcia. Tutaj widzimy pierwszą kobietę, profesora tańca wiedeńskiej akademji, Gretę Gross, z jej uczenicą, Ilką Zezulak, już głośną tancerką.

Feldscharek, Wien.



Charakterystyczna tancerka, Gertruda Falke, w pięknej pozie tanecznej.

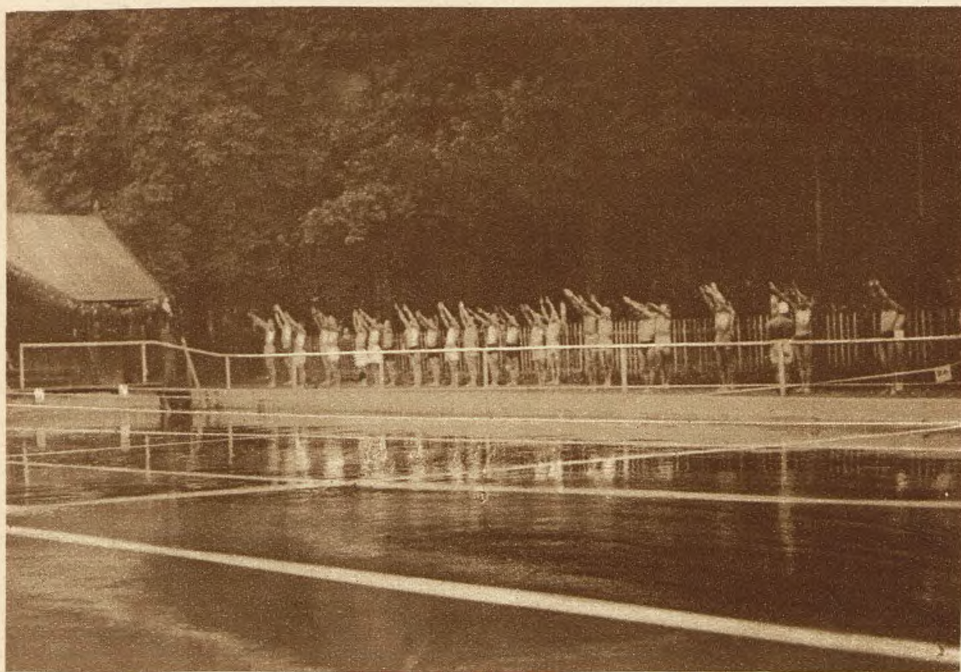
Trude Fleischmann, Wien.



Jedną z najgłośniejszych trup baletowych Europy jest balet Wigmann, który na zdjęciu naszem oglądamy w malowniczej grupie.

Fot. d'Ora, Wien.

CHWILA BIEŻĄCA.



Wojskowe zawody pływackie odbyły się w Krakowie w wojskowej pływalni na Łobzowie. Zdjęcie nasze przedstawia gimnastykę wstępną do szkoły pływania.
Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



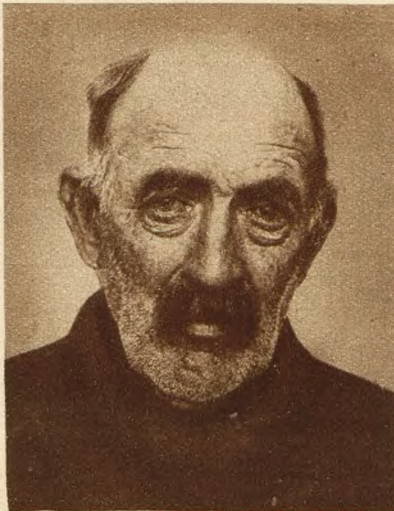
O mistrzostwo Krakowa odbyły się w Krakowie zawody kolarskie. Zwyciężył Łazarski. Na zdjęciu naszem widzimy startujących od lewej do prawej: Łazarski, Garley, Stef.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".







Kradzież głośnych obrazów. Sensacją, która obecnie poruszyła Hiszpanję, jest kradzież dwóch arcydzieł wielkich mistrzów, popełniona w Madrycie. Skradziono tam obraz Tycjana „Chrystus przed tłumem" i obraz Van Dycka Główka kobiety", obydwa bezcennej wartości. Obrazy te reprodukujemy.
Fot. Graphica, Madryt.







Eksperymenty prof. Woronowa, dążące do odmłodzenia człowieka, nabrały już wielkiego rozgłosu. Ostatnio prof. Woronow zastrzyknął małpie „Norze" nasienie ludzkie, twierdząc, że szympansica ta urodzi człowieka. Bohaterkę eksperymentu prof. Woronowa zamieszczamy tutaj, u góry zaś dajemy dwie fotografje Jerzego Behra z Algieru, starca 73-letniego przed i w rok po odmłodzeniu, obok zaś fotografję prof. Woronowa.
Fot. Fürst.





Wielka katastrofa w Niemczech. Na linji Berlin-Kolonja wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której, oprócz rannych, zginęło 21 osób. Pociąg pospieszny t. zw. D-Zug wyskoczył z szyn, tworząc olbrzymie rumowisko potrzaskanych wagonów. Zdjęcia nasze ilustrują tę straszliwą katastrofę: na jednem widzimy wywróconą lokomotywę i wagony, na drugiem wnętrze wagonu czwartego, który wbił się w wagon trzeci.
Fot. R. Sennecke, Berlin.



A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"

Wyciągnął drżącą rękę ponad ciałem leżącej... Wmawiał w siebie z całą perfidją, że powinien zbadać tętno jej serca... Dotknął i omal nie upadł. Gorący prąd przebiegł go całego... Słyszał głośne tętno własnego serca...

Przyszło mu na myśl, że lekarze muszą mieć stalowe nerwy i lód w żyłach... Przysiadł na łóżku osłabiony atakiem pokus i zdecydował się badać tylko puls... W tej chwili musiała pacjentka przechodzić jakiś kryzysowy skurcz, bo jej aksamitne paluszki ścisnęły jego rękę i nie puściły... Równocześnie piersi przestały falować... oddech jak gdyby zamarł... Należało stwierdzić, czy oddycha... W tym celu zbliżył swą twarz do jej usteczek by wyczuć tchnienia... Nie czuł nic... zbliżył się i pochylił bardziej, jeszcze... jeszcze, aż zawadził wargami o jej usta... Pokój nagle zawirował, zakręcił się gwałtownie, a usta ich spoiły się silnie w jakimś nieziemskim pocałunku... Westchnęła powtórnie i otwarła oczy...

Odmalowało się w nich straszne zdumienie i wstyd.

— Kto pan jest... Jak pan tu śmiał wejść... zdołała wykrztusić... Gorączkowo zaczął jej tłumaczyć całe zajście i swą akcję ratowniczą, nie wspominając oczywiście o metodach cucenia, jakie zastosował... Jakie szczęście, że przemówiła po francusku... Po włosku nie potrafiłby się tak biegle ekskuzować... Uwierzyła mu...:

— Mój zmarły mąż mawiał także, że podlegam atakom, lunatyzmu... Nie wiem doprawdy, jak mam panu dziękować... Gdyby nie pana pomoc, byłabym się zapewne roztrzaskała na bruku ulicznym... Czem się panu odwdzięczę?... Jego oczy mówiły niedwuznacznie, czem by mu mogła się wywdzięczyć, ale słowa powstrzymał konwenans... Podała mu rękę tak wysoko, że nie mógł jej nie pocałować... Uważał że pora była wyjść i pożegnalnem spojrzeniem obrzucił jej zgrabną postać. Czarna bielizna cudownie kontrastowała z jej białą płcią i z białem tłem pościeli... Ona spostrzegła dopiero teraz, że leży prawie naga. Spłonęła rumieńcem i kazała mu się odwrócić... Dała nurka pod kołdrę... Potem przywołała go. Kazała usiąść przy łóżku i opowiedzieć sobie przebieg zajścia z najdrobniejszymy szczegółami...

Usłuchał... i rozpoczął opowiadanie... lecz słowa mu się dziwnie nie kleiły... Poprosiła go, by jej podał perfumę, gdyż jej się jeszcze trochę słabo robi... Odurzająca woń napełniła pokój... Nie mógł dłużej znosić tych mąk wyrafinowanych... Zerwał się i pożegnał, przyrzekając, że nazajutrz przyjdzie się zapytać o stan zdrowia... Gdy wyszedł piękna Zu nakryła główkę kołdrą i wybuchła wesołym śmiechem...

A hrabia Witołd z trudem trafił do swego pokoju... Szedł jakby pijany... Coś podobnego nie zdarzyło mu się jeszcze w życiu, jak żył 31 lat. Wypił duszkiem dwie szklanki wody, drugie dwie wylał sobie na głowę i rzucił się w głęboki fotel klubowy...

Kiedy nazajutrz koło godziny jedenastej hrabia Witołd wychodził w towarzystwie swej nowej pięknej nieznajomej z hotelu, wręczył mu portjer przyniesiony list. Rzucił okiem na adres i poznał pismo Carmeny... Zabiło mu serce żywiej, ale nie wypadało szukać wymówki dla przeczytania. Odłożył tedy lekturę na później. List schował w kieszeni marynarki... Zapatrzony w ciemno fiołkowe oczy pani Zuzanny Farrière po chwili zapomniał o liście.

Zaproponowała wycieczkę do Pompei... Lunch zjedli w Hotel Suisse i krążyli po niezrównanych ulicach, placach oraz świątyniach miasta, wykopanego z popiołów lawy... On znał tu prawie każdy zaułek. Objaśniał swą towarzyszkę... Usiedli na dachu jakiegoś domu patrycjuszowskiego. W dali dymił spokojnie a wytrwale stożek Wezuwiusza... Pozwoliła się objąć i dała mu chętnie swe pachnące, świeże usta... Spłoszyła ich grupa Anglików, przechodząca z guidem poniżej uliczką... Zimne, monotonne wykrzykniki: „very interesing" lub „voonderfull" zepsuły nastrój... Wrócili na stację kolejki „Circumvesuviana"... Koło godziny piatej po południu byli w Neapolu...

Przy Corso Garibaldi, naprzeciw dworca kolejki, wzięli auto... Przytuleni do siebie pojechali wzdłuż wybrzeża morskiego, potem nieco na prawo, aż do połowy wia Piedigrotta... Wracali piękną Riviera di Chiaia i znów objechawszy koło biura Coocka kazali jechać nad samym brzegiem zatoki... Chłód wypłoszył ich z via Carraciolo, więc nawrócili do hotelu... Był już największy czas przebrać się do objadu...

Po objedzie zaproponowała kabaret... O północy odprowadził ją odurzony winem, upojony czarem jej postaci pod drzwi pokoju, gdzie ją wczoraj cucił, według własnych metod... Zmienionym od żądzy głosem błagał ją długo, długo... aż... uległa... Nie była wstanie odmówić czegokolwiek swemu wczorajszemu zbawcy... Prędzej niż zazwyczaj zgasła lampka przy łóżku czarującej pani Zuzanny Farrière... Ciemności osłoniły dzieje płomiennej miłości dwojga pięknych ciał...

VI.

Obudził go kelner, który miał polecenie punktualnie o dziesiątej rano przynosić do pokoju śniadanie... Czuł się zmęczonym... Przypomniał sobie wczorajszy wieczór i noc... uśmiechnął się do wspomnień. Tylko nie mógł sobie przypomnieć, kiedy wrócił do siebie...

Nagle rzucił się, jakby go kto świsnął biczem przez nagie ciało... List od Carmen... Pochwycił marynarkę popielatego ubrania i gorączkowo przebiegł krótką treść pisma:

„Panie Wit...

Wczoraj roztrząsnęłam swoje sumienie. Zdecydowałam się. Zostanę Pana kochanką lub żoną... Czego Pan zażąda. Jestem gotowa na wszystko, bo kocham Pana od dawna. Od chwili, kiedy poznałam Pana serce i charakter... Teraz jest ósma rano. List odsyłam natychmiast przez posłańca i czekam pana o jedynastej... Niech Pan przyniesie kilka czerwonych róż... Za trzy godziny będzie Pan przy mnie. Trzy godziny, to strasznie długo, ale... przeleci przecież...

Carmen."

— Psiakrew... krzyknął po polsku hrabia Witołd, wspomniawszy wczorajszy dzień i ostatnią noc... Potem wrócił myślami do Carmen. Opanowało go ogromne rozrzewnienie. Pospiesznie ubierał się, myśląc równocześnie, jak będzie się najlepiej usprawiedliwić... — Moje biedactwo ukochane... szeptał wzruszony... — Przyniosę ci kosz róż i wycałuję rączyny dobre...

Odepchnął tacę ze śniadaniem... Ktoś zapukał do drzwi...

— Entrez... rzucił mechanicznie... nie przestając kończyć toalety. Wszedł zgrabny boy hotelowy i podał mu na małej tacce list... Znów pismo Carmen... Złe przeczucia go opadły nagle... Drżącymi rękoma rozerwał kopertę. Treści było więcej... Zaczął czytać, skinąwszy boyowi, by został...

„Panie Wit...

O jedynastej nie przyszedł Pan... Czekałam do drugiej... Co przeszłam, to tylko Bogu wiadome... Byłam w hotelu, gdzie Pan mieszka... Dopytywał się Pan portjera o pociągi do Pompei i wyjechał Pan tam z panią Farrière... Mimo to, że list mój otrzymał Pan poprzednio... Zrozumiałam...

Postąpił Pan słusznie... Nie powinnam była kazać Panu czekać tak długo... Wróciłam do siebie i spakowałam rzeczy. Potem poszłam na stację „Circumvesuviany" i czekałam długo... Chciałam zobaczyć raz jeszcze Pana. Mimo bólu nieludzkiego... Wróciliście zapatrzeni w siebie. Jechałam za Wami drugiem taxi długo, długo... Jak Wy się musicie kochać oboje...

List ten poleciłam Panu odesłać rano, koło dziesiątej... Kiedy go Pan będzie czytał, będzie nas dzieliło bardzo wiele mil przestrzeni...

Nasze ścieżki życia nie skrzyżują się już z pewnością, bo niebawem odjadę tam, gdzie mnie woła mój obowiązek... A to strasznie daleko...

Żegnam Pana jak siostra i życzę Panu tyle szczęścia w życiu, ile ja nieszczęść przeszłam... Tak mi strasznie smutno, Panie Wit... Niech Pan pozdrowi, odemnie tę piękną panią Farrière i bądźcie szczęśliwi...

Carmen."

Chwilę stał jak ogłuszony. Nagle ryknął strasznym głosem na Boya:

— Taxi... Prędzej, na miłość boską... Prąd powietrza przywrócił mu równowagę umysłu. Auto pędziło do Galleria Vittoria... Przypilnował szofera, by go nie obwoził dłuższemi drogami. Tak do Coocka... Tam z pewnością będą wiedzieć... musiała przecież informować się o pociągi... kupiła bilet...

Przewidywania okazały się zupełnie słusznymi. Piękną Hiszpankę znano u Coocka doskonale. Była w biurze przed czwartą. Wypytywała się o najbliższy parowiec, odchodzący gdzieś dalej... Właśnie wczoraj o 19-tej minut piętnaście odchodził statek „Cita di Trieste" do Tunisu... Kupiła kabinę pierwszej klasy...

— Kiedy odchodzi następny parowiec? zapytał zgnębiony...

— Za tydzień. Zawsze co poniedziałek wieczór...

— Czy nie doścignąłbym go jeszcze w Palermo. Wynająłbym łódź motorową lub stateczek... Urzędnik jak prawdziwy Anglik nie zadziwił się żadnym ekscentrycznym pomysłem... Zaglądnął do książki...

— Nie... Za pół godziny odjeżdża ten statek z Palermo do Trapani. A ma pan wizę francuską?

— Prawda zapomniałem... Załatwię to czemprędzej... Proszę dla mnie zarezerwować kabinę na poniedziałek najbliższy... Oto zadatek...

— Oczywiście pierwszą klasę?... Skinął potakująco głową i wyszedł. Taxi czekało. Szofer manipulował coś pracowicie przy taksometrze, by zwiększyć wydatnio chyżość lirów...

— Kazał jechać w stronę pensjonatu Carmen... Chciał zobaczyć jej pokój, tam musiały jeszcze stać jej kwiaty, które tak kochała... wciągnąć pełnymi płucami powietrze, którem wczoraj oddychała... Może zresztą właścicielka pensjonatu powie mu coś bliższego, dokąd zamierzała jechać. Może dowiadywała się o pensjonaty w Tunisie...

Odjechała o 7·15 wieczorem... Widział ten statek... Jechał właśnie wybrzeżem do hotelu, trzymając w objęciach tę Zu... Prawda! Pytali nawet, co to za większy parowiec opuszcza port neapolitański, ale szofer nie umiał ich objaśnić... Boże... Boże, co to biedactwo wycierpiało... i właśnie wczoraj musiało się to stać... można oszaleć...

Dzisiaj jest wtorek... pełne sześć dni do tego poniedziałku... W środę stanie w białym Tunisie... odszuka ją... o ile nie odjechała dalej... Może przeczuje, że ją będzie ścigał i zatrze za sobą ślad... Co wtedy?

VII.

Dochodziła siódma... Pani Zuzanna Farrière ziewnęła dyskretnie... W pokoju panował mrok zupełny. Umyślnie nie zapalała lampy... Lubiła mrok, a zresztą nie chciało jej się wstawać ze sofy, by podejść do tastra... Zamyśliła się: Historja z lunatyzmem udała się świetnie... wczorajszy dzień także, ale dzisiaj, to dzisiaj, no które liczyła zawiodło... Powinien był rano przysłać jej kosz kwiatów... tymczasem nic... Nie zaglądnął do niej nawet... nie było go w pokoju, jak sprawdziła przez okno od balkonu... Na lunchu się nie zjawił... Pewnie poleciał do tamtej i zatrzymała go...

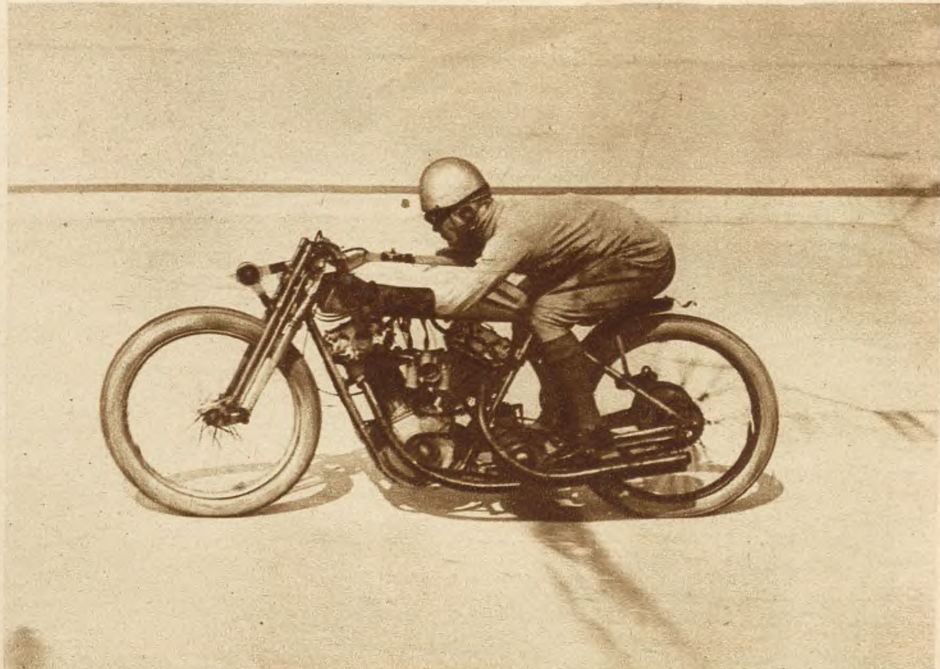
Myśl o rywalce dodała jej energji... Podeszła do dzwonka... przywołała pokojówkę... Wręczyła jej banknot i rzekła:

Ciąg dalszy nastąpi.

ROZMAITOŚCI.



Triumf polskiego lotnictwa. W zakładach fabrycznych „Samolot" w Ławicy, pod Poznaniem, wykonany został całkowicie z polskiego materjału płatowiec łącznikowy Sp. 1. konstrukcji inż. Piotra Tułacza. Płatowiec ten, uwidoczniony na zdjęciu naszem ze swym konstruktorem, odbył szereg lotów, z doskonałym wynikiem. „Światowid".



Moto-bolid. We Francji zbudowano najsilniejszy i najpotężniejszy na świecie, jak dotąd, motocykl z motorem o sile 60 H. P. Motocykl ten widzimy na naszem zdjęciu w czasie prób, wykonywanych na nim przez p. Temple.

Fot. Meurisse, Paris.



Majstersztyk cierpliwego człowieka. Znany introligator w Gnieźnie, p. Mikołaj Jasieński, wykazał olbrzymią cierpliwość, połączoną ze zręcznością, budując w szklanej butelce, o normalnej szyjce, misterny lichtarz z drzewa. Za pracę tę otrzymał na wystawie medal srebrny.

Fot. Włosik.



Japońscy agitatorzy. Kraina Wschodzącego Słońca, Japonja, tak już przesiąkła Europą, że wszystko tam się dzieje, jak u nas. Na zdjęciu naszem widzimy scenkę uliczną: Agitator polityczny przemawia do zgromadzonych tłumów robotników tkackich w Kawasaki, pod Yokohamą.

Press Photo News-Service. Berlin.



Rozpoznawanie fałszywych banknotów. Jak doniosły dzienniki wynaleziono ostatnio lampę kwarcową, przy pomocy której w tej chwili rozróżnić można fałszywe banknoty od prawdziwych, jak również wykryć wszystkie dopiski i fałszerstwa na dokumentach. Fotografję tej lampy zamieszczamy.

Fot. Atlantic. Berlin.



Walka o Sacré Coeur. Głośna bazylika „Sacré Coeur", na Montmartre w Paryżu, jest przedmiotem sporu o prawo własności między arcybiskupem Paryża a miastem Paryża. Spór ten znajduje się już dość długo w sądach, a tymczasem świątynia, wymagająca naprawy, coraz bardziej niszczeje, zaś niema takiego, nietylko któryby chciał, lecz któryby miał prawo przeprowadzić remont.

Fot. Atlantic Berlin.



Święta armata. W Indjach holenderskich, u bram miasta Batawji, leży stara lufa armatnia, którą krajowcy czczą, jako świętą. Kobiety tamtejsze modlą się do niej o pomoc w chorobach kobiecych, bezdzietne proszą o dzieci, a wszystko to odbywa się przy akompanjamencie odpowiednich tańców. Wizerunek tego oryginalnego bóstwa zamieszczamy.

Fot. Atlantic. Berlin.

NASI ŻOŁNIERZE W WIELKOPOLSCE.



Na całym terenie Rzeczypospolitej odbywają się teraz letnie ćwiczenia wojskowe, które dobiegają już końca. Na naszem zdjęciu widzimy przemarsz 69 p. p. przez wioskę kolonistów niemieckich w drodze z Biedruska do Gniezna. Na czele na białym koniu jedzie dowódca ppłk. Kluczyński, z prawej jego strony mjr. Sęk, z lewej adjutant kpt. Prabucki. Fot. Włosik.



W szkole oficerskiej w Bydgoszczy odbyła się promocja 52 podoficerów, absolwentów wyższego kursu, na podporuczników. Nasze zdjęcie przedstawia zajmujący moment z cwiczeń wychowanków szkoły, gdy artylerja polowa w marszu forsuje góry. W. Wojucki-Bydgoszcz.



Przy promocji oficerskiej w Bydgoszczy inspektor Armji gen. Dywizji Skierski, reprezentujący p. Prezydenta Rzpltej, wręczył prymusowi szkoły, ppor. Henrykowi Wilkowi, szablę honorową, ofiarowaną przez p. Prezydenta Rzpltej. Nasze zdjęcie przedstawia rozmowę gen. z prymusem, bezpośrednio po tym uroczystym momencie. Fot. Wojucki.



Poradnik dla fotografów amatorów.

W okolicy Krynicy. Lumiére S. E. F. 6, 3, 1/100 sek.

Widok z pod Trzech Koron na Dunajec (Pieniny) Lumiére S. E. F, 6, 3, 1/150

Zdjęcia w górskich okolicach. Nie każdy w lecie jedzie w Tatry, ale też nietylko tam można mieć sposobność do ładnych zdjęć. Okolice podgórskie obfitują w cudowne krajobrazy i są łatwiejsze do opracowania, niż Tatry. Dalekie panoramy falistych pagórków, laski, przeplatane polami, wsi malownicze, oto tematy niezliczone. Pamiętać należy o tem, że tam powietrze jest znacznie czyściejsze, niż w mieście, a więc i naświetlenie krótsze, nie zapominać, że otwarty daleki krajobraz wymaga znacznie krótszego naświetlenia, niż obrazek z ulicy w mieście. Pracować najlepiej w czasie, gdy jest słońce, przyczem unikać należy takiego ustawiania się, by promienie jego padały z tyłu, bo wtedy krajobraz będzie pozbawiony cieni, płaski i nudny. Pod słońce pracować może wprawny amator i dostanie wspaniałe zdjęcia o sylwetkowym charakterze, unikać tylko musi padania promieni słonecznych wprost na objektyw, bo wtedy zdjęcia są kompletnie zadymione. Normalnie słońce winno padać z boku.

Nie powinno się na letnisku wywoływać płyt, bo brak wygodnej ciemni i lampy powoduje pośpieszną pracę, niema w czem płyt płukać i stąd uszkodzenia emulsji, źle wywołane i utrwalone nieraz cenne negatywy. Tylko od czasu do czasu należy jedną lub dwie płyty wywołać, by się przekonać, czy na ogół naświetla się dobrze. Reszta roboty po powrocie.

Dr. T. Cyprian.

Zagadka krzyżykowa.

Uł. Maryla Watzekówna.

W każdy kwadrat powyższej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 120 wyrazów, których znaczenie, oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego słowa oznacza albo czarne pole, albo liczbę porządkową słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja przeznacza w drodze losowania, jako nagrodę

flakon najlepszych perfum.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 4. września br., wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Rzeka w Azji. 7. Zmiana w winie. 8. Punkt na tarczy do strzelania. 9. Smaczna potrawa. 13. Rolnik. 18. „Ten" po łac. 19. Pałac sultański. 21. List żelazny. 22. „Tak" po ros. 23. Zaimek. 24 „Ucho" po niem. 25. Spójnik. 26. Rzeka w republ. Jakutów. 28. Pisarz węgierski fonet. 30. Tętnica, inaczej. 33. Grecka litera fonet. 34. Część uprzęży. 36. „Od" w jęz. obcym. 37. Spółgłoska fonet. 38. Pali się. 56. Internatjonalny w skrócie. 58. Zwierzę. 60. „Srogi" w jęz. obcym. 62. Ptak. 64. Skrót miary odległości. 65. Grecka litera fonet. 67. „Miejsce" po niem. 69. Sieć wspak. 71. Pytajnik. 73. Przyrząd sportowy. 75. Dwie równobrzmiące spółgłoski. 76. „Ale" w jęz obcym. 78. Ptak. 80. Wykonuje tarcie. 81. Rodzaj piwa. 85. Zaimek. 85. Góry w Indjach. 87. Zaimek skróc. 88. Franc. pieniądz. 90. Góry w Indostanie. 92. „Bóg" po łac. 93. Rzeka w Łotwie. 94. „Tam" po niem. 96. Gaduła w 5. przyp. 97. Zaimek niem. 98. Muza. 101. Do kręcenia. 103. Spółgłoska fonet. 104. Termin bankowy. 105. „Chwyta". 106. Zaimek wsk. 107. Zaimek osob. 109. Miasto we Francji. 111. Podpora. 114. „W" w jęz. obcym. 115. Zbrojownia. 116. „Usadowili się". 119. Bajeczne podanie. 117. Zabawa. 120. „Zbaw nas".

Wyrazy pionowe:

1. Część świata 2. Skrót spółdzielni spożywczej urzędniczej. 3. Wykrzyknik. 4. „r. b." po łac. 5. Skrót używany przez studentów. 6. Część matymatyki. 9. Rzeka w Ameryce. 10. Karta. 11. Znak chem. 12. Pisujący wiersze w jednym z lwowskich dzienników. 14. Bunt. 15. Wykrzyknik. 16. Przyimek. 17. Nawyknienia. 20. Wykrzyknik. 21. Zabawa. 27. „Czy" inaczej. 28. Członek szczepu tatarskiego. 29. Sł. lotnik japoński. 31. Dopływ Wolgi. 32. Imię żeńskie. 33. Robota. 35. Dwie spółgłoski. 39. dawna waga w 2. prz. l. mn. 40. Góry w Arabji. 41. Trzy samogłoski. 42. Miara powierzchni. 44. Zwierzę drap. 45. Lód w bryłach. 46. „Tak" po niem. 47. „Szydzi" wspak, inaczej. 48. Kraj w Azji 51. Skały okruchowe. 53. Skrót wagi. 57. Rzeka w Polsce. 59. Zdrobn. imię żeń. 61. Stow. art. grafików w Warszawie. 63. Zakaźna choroba. 66. Rzeka w Azji. 67. Honorowa odznaka. 68. Osnowa pisma. 69. Przyimek. 70. Liczebnik. 71. Kawałek. 72. Rzeka w Syberji. 73. Podłużny pas ziemi między dwoma bruzdami. 74. Kraj w Azji. 75. Marszałek z napol czasów. 77. Nazwa polit. partji. 79. Zaimęk, skróc. 82. „Gdzie" po niem., wspak. 84. Przełożony nad zakonnikami, w Rosji, w l. mn. 86. Dwie równobrzm. samogłoski. 87. Lasek. 89. Część nogi. 91. Bierz w gw. ludowej. 93. Góry w Azji. 95. Sztukmistz. 99. Wyraz kościalny. 100. Dopływ Rodanu. 101. Część nazwy miasta na przylądku Dobrej Nadziei, fon. 102. Brzegi (krawędźie). 108. miara pow. 109. Franc. Zaimek. 110. Drap. ptak w 2. przyp. 112. Gruzy w 2. przyp. l. mn. 113. Dwie samogłoski. 114. „Ów" po łac. 118. Karta. 119. Znak chem.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 35. z dn. 28. sierpnia 1926 r.

Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 32 nadesłali:

K. Kochmański, Kraków. Wójcik Władysław, Kraków. Marja Nałęczówna, Poznań. St. Mirowski, Kraków. St. Szeferowa, Szczawnica. G. Czosnowska, Sawczyn. Duśka i Wiśka Kowalczewskie, Wadowice. Kpt. Tadeusz Czeppe, Wadowice. Jan Landau, Warszawa. Morawski, Katowice. A. Kuziówna, Wadowice. Z. Chrabąszczewicz, Warszawa. K. Hrom, Warszawa. „Peel", Rembertów. B. Denasiewicz, Drohobycz. H. Mokrzycka, Drohobycz. A. Rusinko, Stanisławów. J. Kochański, Stanisławów. T. Pammer, Lwów. Z. Gerszonowicz, Tomaszów. D. Herbstmanówna, Warszawa. W. Boner, Lwów. J. Obtułowicz, Węgierska-Górka. A. Rotter, Kraków. Z. Tietz, Warszawa. H. Opielińska, Środa. Cz. Kozłowski, Warszawa. H. Gintrowski, Kraków.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 32 los padł na pana kpt. Tadeusza Czeppé z Wadowic. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci hamaku w najbliższych dniach.

Rozwiązanie zagadki z nr. 32.

TORUŃ POTOP
AWAR LINOSA
URANJA RENARD
TSE AEROE A ORO
ETNA LOTUS ABEL
KESEL NOS B EMS
AROMAT K BLOK O
I AZOT CZAR K
L NKUR I YNAKRO
AKO R ERA CLEAR
TONY OLIWA EBTE
ÖKS T ISOLA REN
SENAAR SUCHAR
NABRYT MRUK
SŁUCK ONYKS

Nowości filatelistyczne.

Na papierze o nowych wodnych znakach „Swatyna" ukazały się w Finlandji dwa nowe znaczki w zmienionych kolorach, a mianowicie: 25 p. brunatny i 40 p. jasnozielony. Rysunek: herb Finlandji jak na wszystkich dotychczasowych znaczkach. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódz, Andrzeja Nr. 4.)

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Rinck (Deutsche Schachzeitung 1905).
Czarne: Kc8, piony: e7, h2 (3).

Białe: Kc6, Gc4, Sf8. Pion.: e4 (4).
Końcówka (+) 4 + 3 = 7.
Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie: 1. G—a6 K—d8. 2. S—e6 K—e8. 3. G—e2 h1 D. 4. G—h5 D×h5. 5. S—g7 wygrywa. I. 1 . . . K—b8. 2. K—b6 h1 D. 3. S—d7 K—a8. 4. G-b7 mat.

Partja.

Białe: A. Niemcowicz. Czarne: F. Sämisch.
Grana w międzynar. turn. w Dreźnie w r. 1926.
Otwarcie bremeńskie.

1. c4 c5. 2. S—c3 S—f6. 3. S—f3 S—c6. 4. c4 G—b4 (1). 5. d3 d6. 6. g3 G—g4. 7. G—c2 (2) h6. 8. G—c3 G×c3 (3). 9. b×c3 D—d7. 10. D—c2 0—0. 11. D—d2 S—h7. 12. h3!! (4). G×h3 (5). 13. S—g1!! G—g4 (6). 14. f3 G—c6. 15. d4! c×d4. 16. c×d4 d5. 17. c×d5 G×d5. 18. c×d5 D×d5. 19. Wa—d1 Wf—c8. 20. K—f2 S—f6 (7). 21. W—h4 S—c7 (8). 22. G—d3 S—f5. 23. G×f5 D×f5. 24. K—g2 W—c7 (9). 25. G—f2 Wa—c8. 26. W—f4 D—g6. 27. d5! W—c5. 28. W—d4 W—d8. 29. D—a5 S—h5. 30. D×c7 Wd—c8. 31. d6. Czarne poddały się.

Uwagi wedł. „Deutsche Schachzeitung":

1. Yates grał 4 . . . G—c5 i po 5. S×c5 S×c5. 6. d4 G—d6. 7. c5! stracił piona.

2. W stylu Niemcowicza. Posunięcie to jest równie niespodziewane, jak poprzednie.

3. Ta wymiana nie jest korzystną. Rozważyć należało: 8 . . . D×d7. Alechin poleca: 8 . . . G—c5.

4. Zdradziecka zasadzka. Sämisch oczekiwał po 12 . . . G×h3. 13. G×h6, co nie byłoby poprawnem.

5. Pózniej okaże się, że 12 . . . G×f3 było nieodzownem.

6. Czarne tracą figurę, usiłują więc pozycję białych osłabić.

7. Grozi 21 . . . S—g4 +.

8. Grozi 22 . . . S—f5 i S×c3.

9. Zdaje się, że 24 . . . S—d5 było lepszem. Czarne tak długo zwlekają z tem posunięciem, aż białe temu przeszkodzą.

H U M O R.

Spóźnione wypowiedzenie.



— Idjotyczny bydlaku! Nie będziesz mię już woził, możesz sobie szukać innej posady!...

Na letnisku.



— Ta rzeka musi być głęboka?
— Ej nie, proszę pani, przecie kaczkom woda sięga zaledwie po brzuchy...

Ciężkie czasy.



— Handel końmi staje się niemożliwym. Ludzie przychodzą już teraz na targowisko nietylko z weterynarzami, ale odrazu z adwokatem. No i handlujże tu człowieku!...

Wątpliwość.



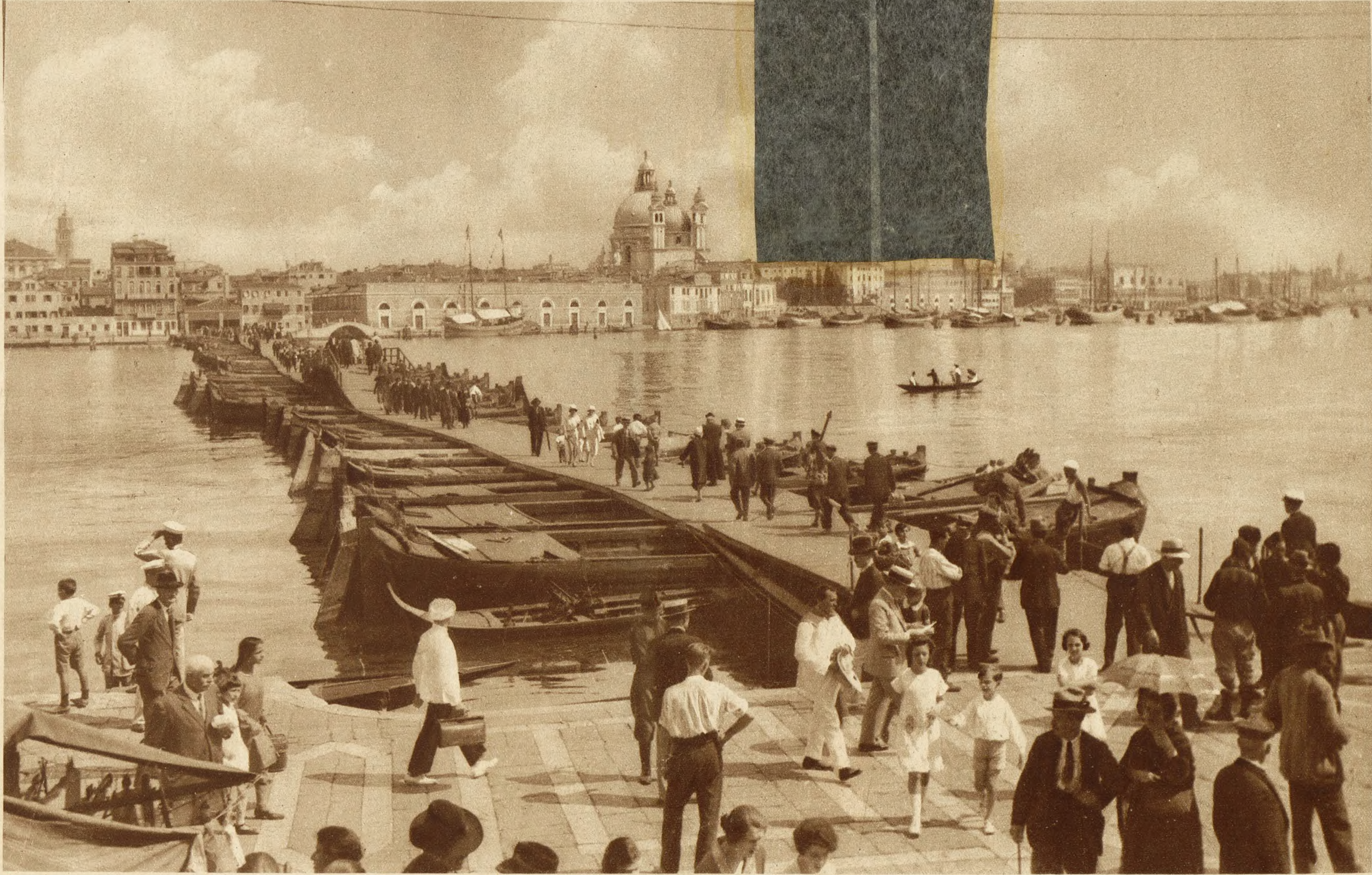
— Jest to zadziwiające, ile piękna nadaje patyna czasu! Dowodem tego jest ten stary wizerunek...
— Który właściwie?

Obraza wzajemna.



— Krytykujesz pan obraz mój? Ale się pan na malarstwie nie rozumiesz, bo sam nigdy obrazu nie namalowałeś!...
— Gdy jajko jest złe, poznam się na tem, choć ja nigdy jajka nie zniosłem!...

ŚWIĘTO ZBAWICI[illegible] WENECJI.



W królowej Adrjatyku, w Wenecji, rok rocznie uroczyście jest obchodzone święto Zbawiciela, przyczem odbywa się procesja do kościoła del Redentore, zbudowanego w 1578 r. jako dowód wdzięczności za wygaśnięcie epidemji dżumy. Wenecja w noc świąteczną jest bogato iluminowana, a przez kanał Giudecca na wyspę tejże nazwy, gdzie się znajduje kościół del Redentore, budują co roku pontonowy most, uwidoczniony właśnie na naszem zdjęciu, przez który przechodzi procesja. Wewnątrz numeru zamieszczamy kilka ładnych fotografji, ilustrujących piękną Wenecję.

Fot. Carlo Delius, Nervi.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel.: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.